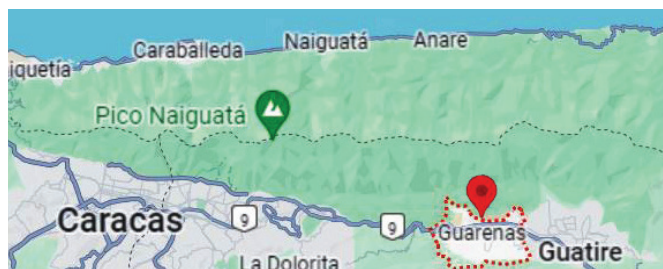
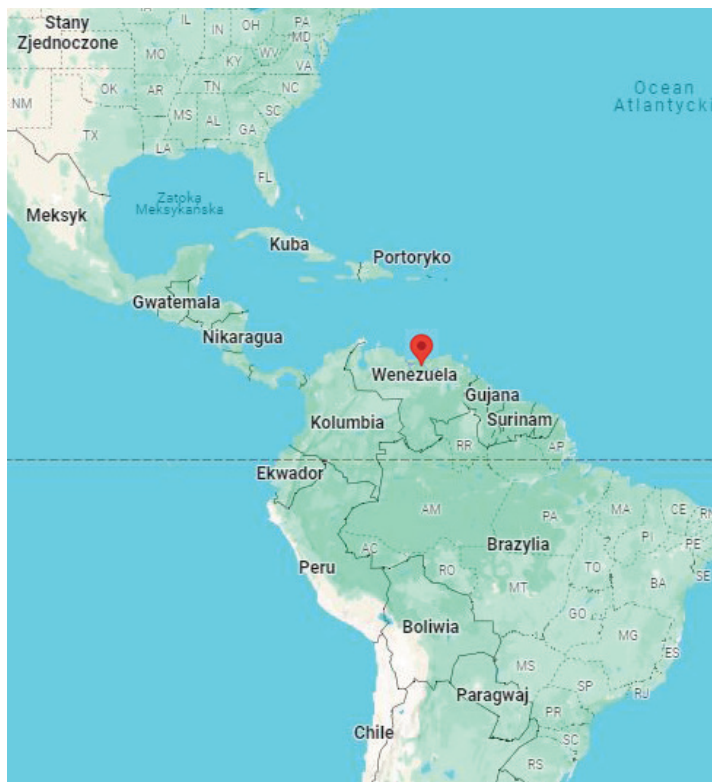


# ADOPCJA SERCA W WENEZUELI

1 grudnia 2023 roku Fundacja Adopcji Serca we współpracy z Księżmi Pallotynami rozpoczęła wspieranie pierwszych dzieci w mieście Guarenas w Wenezueli w ramach Adopcji Serca Ruchu „Maitri”. Sytuacja w tym kraju tak bardzo się różni od tego, co znamy, i jest tak surrealistyczna, że dla choćby powierzchownego jej zrozumienia potrzebne są szersze wyjaśnienia.



## Sytuacja w Wenezueli

Do końca XX wieku Wenezuela była krajem dostatnym, jednym z najbardziej stabilnych w Ameryce Łacińskiej. Już w roku 1950 stała się jednym z najbogatszych w tym regionie. Do roku 1970 roku miała najwyższy poziom PKB na mieszkańca (2,5 razy większy, niż średnia w całej Ameryce Południowej) i najwyższą stopę oszczędności w całej Ameryce Łacińskiej. Wówczas Wenezuela była w gronie 20 krajów z najwyższym PKB na głowę na świecie i najwyższym dochodem na mieszkańca w regionie. Była to najszybciej rozwijająca się gospodarka w całym XX wieku, ze wzrostem PKB na głowę na poziomie 6,4% rocznie w latach 1920–1980.

W ostatnim dwudziestoleciu XX wieku wzrost gospodarczy Wenezueli się zakończył, a jej gospodarka zaczęła się dramatycznie kurczyć. Proces ten trwa nadal. Od roku 2013 Wenezuela straciła ponad 70% swojego PKB i doświadczyła największego tempa upadku gospodarczego we współczesnej historii Półkuli Zachodniej.

## Hiperinflacja

Jeszcze kilkanaście lat temu mieszkańcy Wenezueli nieźle zarabiali i wiedli w miarę spokojne życie. Dziś kraj nęka korupcja, inflacja i rosnąca przemoc. Z powodu nieudolnych rządów totalitarnych gospodarka przeżywa kompletne załamanie, a hiperinflacja osiągnęła nieprawdopodobny poziom. Bank Centralny Wenezueli oficjalnie szacuje, że inflacja między rokiem 2016 a kwietniem 2019 r. wyniosła prawie 54 miliony procent!<sup>1)</sup> (obecnie „tylko” 200% w skali roku). Spowodowało to upadek znacznej części przedsiębiorstw, szkolnictwa i służby zdrowia. Według ONZ w roku 2019 było dostępnych tylko około 15% podstawowych leków, prawie 80% placówek służby zdrowia cierpiało z powodu niepełnych dostaw wody, a import żywności był o 78% niższy niż w roku 2013. Dziś sytuacja jest jeszcze gorsza. W roku 2023 aż 72% Wenezuelczyków nie mogło uzyskać dostępu do publicznej służby zdrowia, zaś 26% dzieci do 17 roku życia nie chodziło do przedszkola czy szkoły<sup>2)</sup>.

## Dochody ludności

Hiperinflacja spowodowała też ogromne zubożenie ludności, która utraciła wszystkie oszczędności, a bieżące dochody nie starczą dziś na podstawowe potrzeby i tracą wartość z godziny na godzinę.

1) Zob. <https://web.archive.org/web/20190529191528/http://www.venezuelaaldia.com/2019/05/28/banco-central-venezuela-hiperinflacion-2016>

2) Analizę dramatycznego upadku gospodarczego Wenezueli można znaleźć m.in. na stronie wrocławskiego Instytutu Edukacji Ekonomicznej im. Ludwiga von Misesa (<https://mises.pl/arttykul/jraissati-jakee-studium-upadku-wenezueli>).

Według Caritas Polska przeciętna kilkusobowa rodzina wenezuelska, aby zakupić podstawowe produkty żywnościowe, potrzebuje obecnie... 108 pensji minimalnych.

- 1 maja 2018 roku miesięczna pensja minimalna brutto była warta 2 dolary amerykańskie. Z tego tylko ok. 60 centów (2 zł) wypłacano w gotówce, resztę – w bonach żywnościowych, które nie zawsze dało się zrealizować. Można było za to kupić... 18 jajek.
- 1 maja 2021 roku rząd podniósł płacę minimalną o 289% – z 1,8 mln do 7 mln boliwarów. Ale jej wartość wzrosła niewiele – do 2,40 dolara w gotówce i dodatek w bonach żywnościowych, łącznie... 3,50 dolara. Starczało na kilogram słonego sera białego i litr mleka, ale już nie na kilogram mięsa (kosztował 3,75 dolara).
- W roku 2022 płaca minimalna wzrosła do 13 mln boliwarów (6,50 dolara) i pozostaje bez zmian do dziś. Ale z powodu hiperinflacji wartość tego „wynagrodzenia” co dzień maleje.

Według *Global Misery Index* Wenezuela już w roku 2013 miała najwyższy na świecie wskaźnik ubóstwa. W roku 2021 zajmowała drugie miejsce po Kubie. W roku 2014 w ubóstwie żyło 48% ludności, w 2017 – już ponad 87%. Z powodu powszechnego niedożywienia w roku 2017 Wenezuelczycy schudli średnio o 11 kilogramów. Obecnie ponad 90% mieszkańców Wenezueli żyje poniżej granicy ubóstwa i z trudem walczy o przetrwanie. Musieli nie tylko drastycznie ograniczyć swoje potrzeby, ale też uczyć się żyć na nowo. Handel wymienny nabrał rozmiarów takich, jak przed wynalezieniem pieniędzy. Około 8 mln osób (ponad 20% populacji) opuściło kraj w poszukiwaniu szansy na przeżycie. Pozostało po nich wiele opuszczonych domów.

## Miasto Guarenas

Nasza pomoc trafia do miasta Guarenas. Zostało założone w roku 1621 przez Hiszpanów. Leży w stanie Miranda w odległości 40 km od stolicy Wenezueli, Caracas. Jest częścią konurbacji („dwumiasta”) Guarenas-Guatire. Jest położone w strefie tropikalnej. Ma ponad 300 tysięcy mieszkańców i jest częściowo zapleczem przemysłowym dla stolicy i jej sypialnią. W związku z upadkiem przemysłu i innych firm jest też w ostatnich latach zagłębiem olbrzymiego bezrobocia i biedy.

## Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Guarenas

W tak trudnych warunkach pracują tam polscy Pallotyni. Przybyli do Wenezueli 2.10.1997 r. na zaproszenie ks. bp. Gustavo Garcia Naranjo (w roku 2023 minęło więc 25 lat). Po kilku miesiącach biskup wyznaczył im na miejsce posługi parafię pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (*Asunción de María*) jako pierwszą parafię pallotyńską w Wenezueli. W ciągu tych 25 lat zorganizowali dobrze funkcjonującą parafię. Realizując swój charyzmat, od początku angażują do dzieł apostołstwa parafian. Przez kilka lat parafia prowadziła dom dziecka, ale sytuacja polityczno-ekonomiczna spowodowała jego zamknięcie. W kolejnych latach kapłani skupili się na rozwoju parafii, budowie, przebudowach i wykańczaniu kościołów, które otrzymali w stanie surowym. Na kościół parafialny przeznaczono budynek, który w latach osiemdziesiątych pełnił funkcję biur i jadalni (patrz zdjęcia poniżej). Trzeba było dostosować go do użytku sakralnego i na mieszkanie dla kapłanów. Drugi kościół, pod wezwaniem Świętego Mikołaja, powstał w nowoczesnej dzielnicy.

Proboszczem parafii jest ks. Andrzej Tekieli SAC, który współpracuje z nami w imieniu swojego zgromadzenia. Jest odpowiedzialny za dzieła charytatywne parafii. Wspiera go grono lokalnych współpracowników.

Pisze ks. Andrzej: „Nasi parafianie to klasa średnia i uboga. Część z nich sprowadziła się do Guarenas z głębi kraju, szukając pracy, inni – z ubogich dzielnic Caracas (jednego z najniebezpieczniejszych miast świata), aby żyć w większym spokoju niedaleko stolicy. Ubodzy osiedlają się obok zamożniejszej dzielnicy w małych lepiankach czy prowizorycznych domkach. Pracują w mieszkaniach ludzi zamożnych, sprzątają, czyszczą osiedla...

Życie ludności z terenu naszej parafii w dużej mierze zamyka się w obrębie Guarenas. Ubogiej ludności nie stać na codzienne przejazdy do stolicy. Poszukują prostej pracy na miejscu. Niewielkie wynagrodzenie pozwala





*Ks. Andrzej Tekieli SAC, proboszcz parafii w Guarenas (Wenezuela).*

W naszej pracy duszpasterskiej otaczamy wszystkich opieką. Nasi parafianie mają wiele potrzeb duchowych. Potrzebują Boga. Staramy się ich ewangelizować, przybliżać do Boga, przygotowujemy do sakramentów, kształtujemy przez kierownictwo duchowe, towarzyszymy na katechezie. Obok duszpasterstwa prowadzimy pracę charytatywną, aby zaspokajać potrzeby najbardziej potrzebujących. Pochłania to wiele sił. Wraz z zaangażowanymi parafianami szukamy ubrań, żywności, leków, w naszej jadalni charytatywnej, wspieranej przez Fundację Adopcji Serca, szykujemy posiłki dla dzieci i emerytów, zapoczęliśmy Adopcję Serca dla najbiedniejszych dzieci.”



*Pani Luisa Peña, pracownica socjalna.*

na skromne zakupy produktów żywnościowych. Życie toczy się wokół domu, szkoły, pracy. Pandemia znacznie utrudniła ludziom funkcjonowanie. Aby przeżyć, mieszkańcy sprzedają umeblowanie domu, mieszkania...

W najtrudniejszej sytuacji są najslabsi – dzieci i emeryci. Dzieci dla rozwoju fizycznego i umysłowego potrzebują dobrego odżywiania. Inaczej zostaje zahamowany ich wzrost, pojawiają się różne problemy zdrowotne i trudności w nauce. Niestety, większość dzieci i dorosłych odżywia się niedostatecznie, a w ich posiłkach brak podstawowych składników, jak białko czy witaminy. Jedzą głównie produkty skrobiowe, co często prowadzi do chorobliwej otyłości. Dzieci potrzebują też edukacji. Ludność ma tu zwykle wykształcenie podstawowe (6 klas). Młodsze pokolenie kończy szkołę średnią (5-6 klas). Na studia stać niewielu. Ale można tu skończyć szkołę, nie zdobywając wykształcenia, gdyż nauczyciele są zobowiązani zaliczać przedmioty wszystkim.

Emeryci nie mają pieniędzy ani sił do pracy, a rodziny często zostawiają ich samych i emigrują za granicę. Emerytura, którą wypracowali, została im odebrana i zastąpiona przez pensję minimalną, która nie pozwala na zakupienie podstawowych produktów spożywczych, nie wspominając leków.

### **Jak czytać formularze osobowe dzieci?**

Sytuacja w Wenezueli jest dla nas trudna do zrozumienia. Tamtejsze społeczeństwo i władze kierują się zupełnie innymi zasadami, niż znane nam z Polski. Czytając formularz z informacjami o dziecku trzeba to brać pod uwagę. Wywiady środowiskowe prowadzi i dokumentację dzieci zakwalifikowanych do Adopcji Serca przygotowuje parafialna pracownica socjalna, p. Luisa Peña, która na otaczającą ją rzeczywistość patrzy z zupełnie innej perspektywy. Dla niej jest ona zwyczajna, dla nas jest zupełnie egzotyczna. Tłumacząc formularze na język polski staramy się rozwikłać różne zagadki, często w konsultacji telefonicznej z ks. Andrzejem, aby przedstawić je w sposób zrozumiały, ale chyba nie zawsze nam się to udaje. W każdym wypadku czytając tak proste i – zdawałoby się – oczywiste słowa, jak dom, kuchnia, łazienka czy ubikacja, instalacja elektryczna, wodociąg czy kanalizacja, a nawet... własność, nie można sobie wyobrazić, że znaczą to samo, co u nas.

### **Domy czy rudery?**

Z formularza dowiadujemy się na przykład, że jakaś rodzina ma własny dom o powierzchni 60-100 m<sup>2</sup> z doprowadzonym prądem, kanalizacją i wodociągiem, z łazienką, ubikacją, telewizorem, lodówką, kuchenką gazową i elektryczną. Wydawałoby się, że to dom dostatniej rodziny. Gdy jednak dopytaliśmy się, jak to rozumieć i dlaczego mamy im pomagać, okazało się, że w zrozumiałym dla nas języku sytuację należałoby opisać tak:

Rozpadający się, opuszczony dom, którego lata świetności dawno minęły (a może nigdy nie był wykończony), rodzina zajęła na dziko. Rząd toleruje, a nawet sankcjonuje zajmowanie pustostanów, stąd sąsiedzi, a nie policja, strzegą domów tych, którzy np. wyemigrowali w poszukiwaniu pracy, aby nie przejęli ich dzicy lokatorzy. Nowi „właściciele” wprawdzie uważają dom za własny, ale nie mają pieniędzy na remont, a nawet na utrzymanie go w dotychczasowym stanie. Fasada może wyglądać nieźle, gorzej jest, gdy zajrzemy do środka – nieotynkowane ściany, betonowa podłoga albo klepisko, brak wystarczającego umeblowania, a nawet drzwi.

Bywa też inaczej: rudere (też nazwaną domem) z dykty, blachy falistej, desek, pustaków z opuszczonych domów czy z innych przypadkowych materiałów z wysypisk sklecili na zajętych na dziko skrawku ziemi.

Ciąg dalszy obu historii jest taki sam: dom stoi na państwowej ziemi, więc nie mogą go sprzedać ani zamienić. Prowizoryczną instalację elektryczną, wodociągową i kanalizacyjną też podciągnęli na dziko na spółkę z sąsiadami. Ich stan techniczny sprawia, że często ulegają awariom. Na przykład wspólnie zakupili transformator, który może obsłużyć 10 rodzin, ale korzysta kilkadziesiąt, co czasem prowadzi do spalenia kabli czy transformatora.

Rury doprowadzające wodę i odprowadzające ścieki leżą wprost na ziemi. Często są nieszczelne, więc nad fawelami unosi się fetor sączących się ścieków. Przekrój rur „wodociągu” z gumowego węża jest bardzo mały, więc



*Typowy dom z doprowadzoną kanalizacją i wodociągiem.*

Telewizor w domu okazuje się atrapą. Kiedyś rząd rozdawał telewizory za darmo, finansując je ze sprzedaży ropy i gazu. Dawno już nie działają, ale w domach wciąż stoją, bo stanowią namiastkę luksusu, którego praktycznie nikt tutaj nie ma. W niektórych domach są meble, które jeszcze pamiętają lepsze czasy i dotąd nie zostały sprzedane, aby zaspokoić najbardziej podstawowe potrzeby.

### **Wenezuelskie „łazienki”**

W formularzach możemy przeczytać, że w domach (tak są określane także rudery z blachy falistej czy innych prowizorycznych materiałów o powierzchni 20-30 m<sup>2</sup> z jednym pomieszczeniem i klepiskiem), jest WC i łazienka. Spytałem więc ks. Andrzeja, gdzie się one mieszczą, gdy jest tam tylko jeden „pokój”. Czytając „WC i łazienka” wyobrażamy sobie muszlę ze spluczką, wannę, prysznic, kafelki... Tymczasem okazuje się, że jest to nieotynkowane pomieszczenie czy wydzielony kąt o wymiarach 1 x 1 m z betonową podłogą lub nawet klepiskiem, nierzadko oddzielony od reszty pomieszczenia tylko zasłoną (a nawet bez niej, nie ma więc mowy o żadnej intymności). Jest w nim tylko latryna niepodłączona do „kanalizacji” i umywalka, albo nawet tylko wiadra z wodą do mycia. Bywa, że nie mają nawet tego i myją się u sąsiada w zamian za drobne przysługi lub mają wspólną „łazienkę” z jedną czy kilkoma rodzinami, albo korzystają gdzieś z „łazienki” za drobną opłatą. Wanien tu nie ma wcale – są nieosiągalnym luksusem.

### **Kuchenska gazowa**

Wokół tak prozaicznego sprzętu, jak kuchenska gazowa, też można opowiedzieć całą historię. Kuchenki na gaz butlowy są w każdym domu. Butlę z gazem rodzina może napełnić raz w miesiącu za darmo (Wenezuela ma drugie co do wielkości rezerwy gazu ziemnego na Półkuli Zachodniej i największe na świecie potwierdzone złoża ropy naftowej – 17,6% rezerw globalnych). Ale gdy gaz w butli się skończy, co może nastąpić już po dwóch tygodniach mimo oszczęd-

*Typowy „pokój” w domu o wyższym standardzie (zbudowany z pustaków, dziurawy dach z balchy falistej na prowizorycznych podporach). Za zasłoną jest „łazienka”.*



wszyscy „udziałowcy” nie mogą z niego korzystać równocześnie, zwłaszcza gdy domy podłączone do tej instalacji nie leżą na jednym poziomie – wtedy do domów wyżej położonych woda dociera z trudem. Sąsiedzi ustalają między sobą, kto w jakich godzinach napełnia zbiorniki. Woda nie jest filtrowana ani chlorowana, da się w niej wyczuć muł. Gotowanie nie zawsze pomaga i nadal nie jest zdatna do spożycia, a tylko do mycia czy prania. Ludzi w dzielnicach ubogich nie stać na filtry, a domowe filtrowanie i tak nie usuwa wszystkich zanieczyszczeń. Pozostaje im kupowanie wody pitnej w butlach 18-litrowych lub mniejszych.

Za prąd i wodę mieszkańcy ubogich dzielnic nie płacą. Władze to tolerują, gdyż nie doprowadziły instalacji do posesji i udają, że ich „nie ma”. Obawiają się też niepokojów społecznych, gdyby próbowały temu przeciwdzia-



*Kanalizacja i wodociąg w ubogiej dzielnicy.*

nego używania, zaczyna się problem, bo za kolejne w miesiącu napełnienie butli gazowej trzeba zapłacić równowartość 5 do 15 dolarów, a na to ludzi już nie stać. Korzystają więc z kuchenek elektrycznych, które ostatnio rząd „rzucił” narynekpobardzo przystępnych cenach, a w dodatku można je kupić na raty. Problemem są jednak częste wyłączenia prądu z powodu niewydolności krajowej sieci energetycznej. Wówczas używają do gotowania drewna, z którego rozpalają np. ognisko przed domem i tak przygotowują swoje skromne posiłki.

## Jak dzieci trafiają do Adopcji Serca

System kwalifikacji podopiecznych do Adopcji Serca jest bardzo pracochłonny. Według naszych standardów życiowych do Adopcji mogłoby się w fawelach zakwalifikować każde dziecko. Ale ponieważ możliwości są ograniczone, a ludzie są tam też w różnej sytuacji, trzeba zdecydować, komu pomóc, a kto pomocy nie dostanie.

Pierwszym etapem jest ogłoszenie przez parafię możliwości uzyskania wsparcia dla dzieci i zaproszenie na spotkanie wszystkich rodziców z określonego terenu („osiedla” czy wspólnoty lokalnej). Przedstawiciele parafii nie odwiedzają domów, aby nie spotkać się z zarzutem, że jednych wyróżniają, a innych dyskryminują. Podczas spotkania prowadzone są wywiady z przedstawicielami poszczególnych rodzin, które chcą otrzymać wsparcie.

Kolejnym etapem jest weryfikacja danych z wywiadów w ramach wizyt domowych. Eliminuje to ewentualne nadużycia, pozwala wyłonić najbardziej potrzebujących, zebrać kolejne informacje, wykorzystywane m.in. do przygotowania formularzy osobowych dzieci, oraz zrobić zdjęcia. W wizytach tych biorą udział ksiądz, pracownik socjalny, a także przedstawiciel wspólnoty lokalnej oraz zainteresowana rodzina. Bez udziału tych osób nie jest to możliwe i często jest nawet niebezpieczne, gdy odbywa się na terenie, którym rządzą gangi.

Czasem w formularzu brak informacji o ojcu wspieranego dziecka, gdyż... matka nie chce ich podać. Dlaczego? Może to być dla niej zagrożeniem. W tamtejszej społeczności kobiety mają słabszą pozycję niż mężczyźni i często doświadczają przemocy, w tym seksualnej, a niektóre dzieci przychodzą na świat na skutek gwałtu. Jeśli wykorzystał ją sąsiad lub ktoś z rodziny i wyjdzie to na jaw, będzie skandal i ma ona mniejsze szanse wybronięcia się, niż mężczyzna (najczęściej to on zarabia, więc będzie szykanowana w różny sposób). Jeśli ją wykorzystał ktoś z rodziny, jest jeszcze trudniej, zwłaszcza jeśli jej własna matka pozwoliła, by ojciec wykorzystał córkę, bo ona w tym czasie nie chciała mieć z nim relacji. Jest wprawdzie ofiarą, ale w takich małych społecznościach nie ma wiele do powiedzenia, więc milczy, a mężczyzna co jakiś czas wspiera ją finansowo lub żywnością, albo i nie.

Dokumentacja trafia do nas w języku hiszpańskim. Tłumaczymy ją na język polski i próbujemy zredagować tak, aby była przystępna w odbiorze. W razie braków czy informacji niezrozumiałych wyjaśniamy je z ks. Andrzejem. W końcu formularz z jego pieczęcią i podpisem trafia do naszych Ofiarodawców.

Procedura jest długa i pracochłonna, więc na dokumentację trzeba czasem długo czekać. Dziękujemy wszystkim za cierpliwość. Prosimy też o pomoc w znalezieniu kolejnych osób, które chciałyby dołączyć do Adopcji Serca. Nie wszystkie dzieci, które wspieramy, mają swoich opiekunów. Nasze dane kontaktowe są na ostatniej stronie.

---

*Tu na 35 m<sup>2</sup> mieszka mała Anabel z rodziną – trójką rodzeństwa i samotną matką. „Dom” jest zbudowany z desek, blachy falistej, tektury... Nie ma tu podłogi i choćby prowizorycznego wodociągu czy kanalizacji, za to jest doprowadzony prąd.*



*Przykłady typowej „architektury” z „osiedli” w ubogich dzielnicach Guarenas, gdzie prowadzona jest Adopcja Serca.*





**Fundacja Adopcji Serca** poznańskiej wspólnoty Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri”  
tel. 508-376-866, [biuro@adopcjaserca.eu](mailto:biuro@adopcjaserca.eu), [www.adopcjaserca.eu](http://www.adopcjaserca.eu), [www.facebook.com/Fundacja.Adopcji.Serca](https://www.facebook.com/Fundacja.Adopcji.Serca)  
**Konta: Fundacja Adopcji Serca, PeKaO SA, złotowe: 08 1240 1747 1111 0010 9045 8067, do wpłat z zagranicy w euro: PL35 1240 1747 1978 0010 9045 8269; w USD: PL48 1240 1747 1787 0011 0089 3242;**  
**Swift: PKOPPLPW. • Współpraca: warszawska wspólnota Ruchu „Maitri”, tel. 601-154-595, [warszawa@adopcjaserca.eu](mailto:warszawa@adopcjaserca.eu).**  
**Konto złotowe: Fundacja Adopcji Serca Warszawa, PeKaO SA, nr 51 1240 1747 1111 0011 1187 2274**